
Chrześcijańska przeszłość dla kultury integrującej się Europy

Autor: Kazimierz Gryżenia

Artykuł opublikowany w „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2008, vol. 11, nr 1, s. 123-134

Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie

Stable URL: http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2008/2008_01_gryzenia_123_134.pdf

The Christian Heritage and the Culture of Integrating Europe

Author: Kazimierz Gryżenia

Source: 'Annales. Ethics in Economic Life' 2008, vol. 11, nr 1, pp. 123-134

Published by Lodz Archdiocesan Press

Stable URL: http://www.annaesonline.uni.lodz.pl/archiwum/2008/2008_01_gryzenia_123_134.pdf

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2008

© Copyright by Kazimierz Gryżenia

ks. Kazimierz Gryzenia SDB

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi

e-mail: kgryzenia@salezjanie.pl

Chrześcijańska przeszłość dla kultury integrującej się Europy

1. Wprowadzenie

Ostatnie lata to fakt postępującej integracji europejskiej, której kształt i charakter oraz rola i miejsce chrześcijaństwa jest przedmiotem ożywionych dyskusji. Nie brak opinii czołowych współczesnych myślicieli i polityków, że zaczyna się epoka post-chrześcijańska, czego wyrazem jest sprzeciw wobec zapisu o odniesieniu do Boga i chrześcijańskich korzeniach Europy w podstawowym traktacie Unii Europejskiej, czyli tzw. Konstytucji. Antidotum na lansowaną wizję naszego kontynentu bez Boga jest nauczanie między innymi dwóch ostatnich papieży, Jana Pawła II i Benedykta XVI. Autorzy podzielający ich stanowisko, np. Rosa Alberoni, autorka głośnej ostatnio książki *Wygnać Chrystusa*, mówi w mocnych słowach, że stawka obecnego starcia jest wielka: chodzi o przetrwanie naszej cywilizacji, zachowanie tożsamości Zachodu. Zniszczenie przeszłości, pamięci historycznej byłoby haniebnym aktem masochizmu. Bez przeszłości nie można bowiem określić własnej tożsamości ani mówić o przyszłości. „*W ten sposób Europa stałaby się terytorium podboju – tego właśnie chcą muzułmanie. [...] Istnieje realne ryzyko, że rolę, którą kiedyś odegrał marksizm, zajmie islam*”¹. Znaczyłyby to, że Europa, zapominając dziś o swojej chrześcijańskiej przeszłości, nie troszczy się o swoje jutro, co więcej – dąży do własnego unicestwienia. W kontekście tak dramatycznych wypowiedzi nasuwa się wątpliwość, czy nie jest to opinia zbyt jednostronna i przesadzona. Dlaczego wizja kontynentu europejskiego bez Boga miałaby prowadzić aż do tak zgubnych konsekwencji? Poniższą refleksję o znaczeniu chrześcijańskiej przeszłości dla przyszłej kultury integrującej się Europy przeprowadzi się przede wszystkim w oparciu o naukę Jana Pawła II i Benedykta XVI oraz tych, którzy z kultury chrześcijańskiej czerpią swoje inspiracje i w kulturze widzą podstawy trwałej jedności.

¹ R. Alberoni, *Wygnać Chrystusa z historii ludzkości?* (Z Rosą Alberoni – autorką książki „Wygnać Chrystusa” – rozmawia Włodzimierz Rędzioch), „Niedziela” L (29 IV 2007) nr 17, s. 11.

2. Związek Europy z chrześcijaństwem

Rozważani autorzy, mówiąc o jedności europejskiej w przeszłości, zgodnie podkreślają jej związek z chrześcijaństwem². W Europie powstało wiele narodów o różnorodnej kulturze i charakterystyce, ale wszystkie były powiązane wspólnym dziedzictwem wartości zakorzenionych w Ewangelii. Pluralizm kultur poszczególnych narodów kształtował się na jednym fundamencie wartości uznawanych na całym kontynencie. Szerzenie wiary wniosło fundamentalny wkład w kształtowanie się Europy. Ewangelizacja stworzyła Europę, chociaż zrozumienie znaczenia ewangelizacji dla europejskości przyszło w nowożytności³. Doceniając wartość chrześcijaństwa, Leszek Kołakowski z jednym z wywiadów wyraził się następująco: „*Chrześcijaństwo jest dla mnie nieodłącznie związane z kulturą europejską. Myślę więc, że kultura ta nie mogłaby przetrwać w jakiejś niechrześcijańskiej formie*”⁴.

Zdaniem Jana Pawła II wydarzeniem, które dla przyszłych dziejów europejskości miało doniosłe znaczenie było słynne przemówienie św. Pawła Apostoła na ateńskim Areopagu, znane z Dziejów Apostolskich (Dz 17, 22–31). Temu właśnie wydarzeniu papież poświęcił w swojej książce sporo uwagi, a jego opis przytoczył w całości⁵.

Paweł stanął przed ateńskimi słuchaczami wszechstronnie przygotowany, znał filozofię i poezję grecką, do niej się odwoływał w swoim przemówieniu. Mówił im o bliskości Boga względem człowieka, ukazywał Jego odwieczne przymioty: niematerialność, mądrość, wszechmoc, wszechobecność oraz sprawiedliwość. Uciekając się wyłącznie do racjonalnych uzasadnień, przygotowywał Ateńczyków do przekazania im przesłania o tajemnicy wcielenia. Tym samym mówił, że Bóg objawił się człowiekowi tak dalece, iż w Jezusie Chrystusie stał się człowiekiem i dla zbawienia człowieka umarł na krzyżu, a następnie zmartwychwstał. Pawłowi słuchacze zdawali się przyjmować z aprobatą jego naukę do momentu, gdy zaczął mówić o zmartwychwstaniu. Jedni się wyśmiewali, a inni powiedzieli: „*Posłuchamy cię o tym innym razem*” (Dz 17, 32). Wydawałoby się, że misja Pawła na Areopagu zakończyła się niepowodzeniem, jakkolwiek niektórzy ze słuchaczy przyłączyli się do niego i uwierzyli. Wśród nich był m. in. Dionizy Areopagita⁶.

Jan Paweł II do wydarzenia z Areopagu przywiązywał wielką wagę, gdyż traktował je jako początek ewangelizacji Europy. To wydarzenie było wstępem do tego, co w przyszłości miało sprawić chrześcijaństwo. W pierwszym tysiącleciu ewangelizacja dotarła do wszystkich niemal krajów europejskich i w tych właśnie krajach tradycja chrześcijańska

² Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przelomie tysiącleci*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 95–98; V. Possenti, *Konstytucja, prawo (naturalne) i religia w „problemie europejskim”*, „Człowiek w kulturze. Pismo poświęcone filozofii i kulturze” 2004, nr 16, s. 32, 35; Z. Zdybicka, *Kulturowe zawirowania wokół człowieka końca XX wieku*, „Człowiek w kulturze” 1995, nr 4–5, s. 88; B. Czupryn, *Poznanie pełnej prawdy o człowieku według „Fides et ratio”*, „Człowiek w kulturze. Pismo poświęcone filozofii i kulturze” 2000, nr 13, s. 73–81; A. Maryniarczyk, *W poszukiwaniu źródeł prawdy*, „Człowiek w kulturze. Pismo poświęcone filozofii i kulturze” 2000, nr 13, s. 83–95; tenże, *Potrzeba kształcenia metafizycznego*, [w:] *Filozofia i edukacja. Materiały z sympozjum z cyklu „Przyszłość cywilizacji Zachodu”*, Fundacja „Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej”, Lublin 2005, s. 33–43; P.A. Redpath, *Postmodernistyczna Europa na rozdrożu*, „Człowiek w kulturze. Pismo poświęcone filozofii i kulturze” 2004, nr 16, s. 28; H. Skorowski, *Moja Europa? Refleksje nad kulturowym wymiarem integracji europejskiej*, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej BIBLOS, Tarnów 2005.

³ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 95–98.

⁴ Cyt. za V. Possenti, *op.cit.*, s. 44.

⁵ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 98–99.

⁶ Tamże, s. 99–100.

posiada najdłuższą tradycję. Papież podkreślił wielkie osiągnięcia tego okresu we wszystkich dziedzinach kultury: filozofii, teologii, sztuki i architektury. Przywołał na pamięć romańskie i gotyckie świątynie, a potem barokowe bazyliki. Wśród dzieł sztuki wymienił malarstwo Giotta, Fra Angelica, rzeźby Michała Anioła, kopułę Bazyliki św. Piotra, Kaplicę Sykstyńską i wiele innych dzieł niezliczonych artystów XV i XVI w. Na tym gruncie powstały sumy teologiczne, a wśród nich najwspanialsza *Suma* św. Tomasza z Akwinu. Nie pominął tradycji chrześcijańskiej duchowości, mocnej i głębokiej wiary, która zaowocowała wielką ilością świętych. Tu narodziły się wielkie zakony, jak benedyktyni, cystersi, dominikanie, franciszkanie. Stąd wyruszały na cały świat ekipy misyjne. Również na odcinku życia społecznego zauważył rozwój solidarności, powstawanie związków sztuk i rzemiosł, różnych bractw, szpitali itp.⁷

Pierwszym poważnym pęknięciem w tak rozwijającym się organizmie europejskim była schizma wschodnia z 1054 r. Dwa płuca – jak mówił Jan Paweł II – przestały pracować w jednym organizmie, każde z nich usiłowało stworzyć nowy organizm. Europa Zachodnia pozostawała w średniowieczu nadal jednym religijnie zwartym monolitem. Początek czasów nowożytnych przyniósł i tu dalsze pęknięcia i podziały, które utrwaliły się w następnych stuleciach. Wystąpienie Marcina Lutera o charakterze religijnym znajdowało odzwierciedlenie w życiu politycznym, streszczone w zasadzie *cuius regio eius religio*. Pośród tych konsekwencji nie można pominąć smutnej rzeczywistości wojen religijnych⁸. Jan Paweł II zauważył, że mimo podziałów i wypaczeń, chrześcijanie różnych wyznań mieli jeden wspólny mianownik, prawdę o Bogu. Różnili się w pojmowaniu Kościoła i relacji do papieża, ale nie odrzucali prawdy, że Bóg jest Stwórcą oraz że ten Bóg w Jezusie Chrystusie stał się człowiekiem, został ukrzyżowany i zmartwychwstał. Tak więc chrześcijanie różnych orientacji pozostawali niezmiennie wierni temu, co głosił Paweł na ateńskim Areopagu, nie odrzucali prawdy o wcieleniu, zmartwychwstaniu i potrzebie odkupienia człowieka. W tym sensie można powiedzieć, że Chrystus był nadal „kamieniem węgielnym” organizacji społeczeństw chrześcijańskiego Zachodu. Dziedzictwo kulturowe Europy było tworzone w oparciu o tradycję chrześcijańską i filozofię grecko-rzymską⁹.

3. Zerwanie z chrześcijaństwem i filozofią realistyczną u podstaw kryzysu kultury

Zdecydowany sprzeciw wobec chrześcijaństwa i filozofii realistycznej, a tym samym kreślenie fałszywej koncepcji Boga i człowieka, nastąpił w okresie oświecenia, co zgodnie podkreślają autorzy, parający się tą problematyką. Odrzucono prawdę o Chrystusie, Bogu-Człowieku, Jego tajemnicy paschalnej, czyli śmierci i zmartwychwstaniu. Oświecenie wyraziło sprzeciw wobec tego, czym Europa żyła od początków chrześcijaństwa. Bóg myśli oświeceniowej nie interesował się światem i człowiekiem, był daleki od wszystkich spraw,

⁷ Tamże, s. 54, 100.

⁸ Tamże, s. 100–101.

⁹ Tamże, s. 54–55, 101; tenże, *Adhortacja Apostolska „Ecclesia in Europa”*, n. 24–25; V. Possenti, *op.cit.*, s. 34–35.

dziejących się na ziemi¹⁰. Tendencje sekularystyczne ujawniły się z mocą w okresie rewolucji francuskiej. Odrzucono sakralne podłoże interpretacji dziejów i kształtowania się bytu państwowego. Budowę państwa i ładu społecznego rozpoczęto w wymiarach czysto świeckich, których podstawę miały odąd stanowić racjonalne ustalenia rozumu ludzkiego i powszechna wola obywateli. Bóg pozostawał na uboczu życia publicznego, ba, nie miał tam prawa wstępu, religię i wiarę przesunięto do sfery prywatnej. Bóg nie miał żadnego związku ze zbiorowym życiem ludzkiej społeczności, wola Boża w życiu publicznym była bez znaczenia¹¹. Europa, która zdradziła swoje religijno-moralne korzenie, stanęła w obliczu poważnej konfrontacji ze światem islamu. Joseph Ratzinger posunął się do wręcz dramatycznych konstatacji. „*Odrodzenie islamu*” – pisał – „*wiąże się nie tylko ze wzrostem materialnej pomyślności krajów islamskich, ale i z przekonaniem, że ta religia jest w stanie stworzyć istotny dla życia narodów duchowy fundament, podstawę, która – jak się sądzi – wymknęła się starej Europie z rąk. I mimo swej trwałej potęgi politycznej i ekonomicznej Europa zdaje się skazana na upadek i powolną agonię*”¹².

W obecnej sytuacji Ratzinger widzi paradoks: wraz z rozpowszechnieniem się europejskiego świata techniki, wzorów myślenia i życia, świat wartości właściwy Europie sięgnął kresu i znika ze sceny. Europa wyzuta z wartości chrześcijańskich, laicka, zsekularyzowana wydaje się wewnątrz pustą, jej duchowe energie wyczerpały się. Ratzinger – na przykładzie stosunku Europy do dzieci – pisze o zadziwiającej i niezrozumiałej samobójczej tendencji: „*Dzieci, do których należy wszelka przyszłość, postrzegane są jako zagrożenie dla teraźniejszości; istnieje pogląd, że pozbawiają nas one części naszego życia. Nie patrzy się na nie jako na oczywistą nadzieję, lecz jako na ograniczenie teraźniejszości. Narzucają się tu podobieństwa z imperium rzymskim: funkcjonowało ono na zasadach wielkiej oprawy historycznej, w praktyce jednak żyło kosztem tych, którzy mieli doprowadzić do jego upadku, ponieważ samo w sobie nie miało już żadnych witalnych energii*”¹³.

Jako wielce niebezpieczny Ratzinger postrzega fakt nienawiści Zachodu do samego siebie. Zachód z aprobatą otwiera się na wartości zewnętrzne, pochodzące z innych kultur, a odrzuca z pogardą to, co własne, ucieka od własnych wartości. Przejawem takiej postawy są kary (słuszne zresztą) stosowane wobec tych, którzy naruszają to, co święte w religii islamu czy judaizmu, przy jednoczesnym lekceważeniu tego, co święte dla chrześcijan, zwłaszcza dla katolików. Pod hasłami wolności, pluralizmu i tolerancji wyraża się opinie, które niszczą tolerancję i to, co najbardziej istotne dla wyznawców Chrystusa¹⁴.

Krótko mówiąc, źródło obecnego kryzysu leży w sekularyzmie, w odrzuceniu z historii europejskiej Boga-Człowieka, zapoczątkowanym przez oświecenie i rewolucję francuską. Zaistniałą sytuację Ratzinger nazwał „prawdziwą katastrofą”¹⁵, a Jan Paweł II – „kulturowym dramatem”, albo „dramatem europejskiego oświecenia”¹⁶. Zdaniem Ratzingera

¹⁰ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 99–104; por. także H. Skorowski, *op.cit.*, s. 48–51; P. Jarczyński, *Chrześcijaństwo wobec postkomunizmu*, „Człowiek w kulturze. Pismo poświęcone filozofii i kulturze” 2004, nr 16, s. 62; tenże, *Co to jest Europa?* „O Europie i edukacji. Zeszyt Instytutu Edukacji Narodowej” 1999, nr 6, s. 11–14; R. Alberoni, *Wygnać Chrystusa*, tłum. A. Żdzarska, Wydawnictwo Rosikom Press, Izabelin–Warszawa 2007, s. 7–9.

¹¹ Por. J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, Jedność, Kielce 2005, s. 18–20.

¹² Tamże, s. 20.

¹³ Tamże, s. 22.

¹⁴ Por. tamże, s. 31–32, 63.

¹⁵ Tamże, s. 27.

¹⁶ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 102–103.

prawdziwa katastrofa polega na duchowym wyjałowieniu jednostek i na zniszczeniu ich sumień¹⁷. Z kolei Jan Paweł II, aby ten dramat lepiej uzmysłwić, przytoczył ewangeliczną przypowieść o krzewie winnym i latoroślach (J 15,5). Dramat kultury i człowieka polega na tym, że człowieka pozbawiono zaszczepienia w krzewie winnym, które zapewnia osiągnięcie pełni człowieczeństwa. Można powiedzieć, że dokonano wyłomu w historii europejskiej, wyrzucono poza nawias wszystko to, co istotowo chrześcijańskie i otwarto drogę przyszłym ideologiom zła, utożsamianym z faszyzmem i komunizmem¹⁸.

Analiza XX-wiecznego problemu zła oraz poszukiwanie jego przyczyn zaprowadziła Jana Pawła II oraz wielu autorów, zwłaszcza chrześcijańskich, do wskazania na filozofię nowożytną, zapoczątkowaną przez Kartezjusza. W tej filozofii, szczególnie w myśli oświecenia, upatruje się przyczyn obecnego kryzysu kultury¹⁹. Na taką sytuację wskazywał działający tuż po oświeceniu np. Antonio Rosmini, którego postać przywołuje Jan Paweł II²⁰.

Aby lepiej naświetlić proces dokonujących się zmian i ujawnić tendencje, Jan Paweł II wskazał na przewrót Kartezjusza, jakiego on dokonał w myśleniu filozoficznym. Było to odejście od filozofii *esse* na rzecz filozofii *cogito*. W okresie przedkartezjańskim *esse* otaczającej nas rzeczywistości było czymś pierwotnym, natomiast *cogito* czy raczej *cognosco* było czymś wtórnym, przyporządkowanym i pochodnym w stosunku do *esse*. Kartezjańskie słynne *cogito, ergo sum* – (*myślę, więc jestem*), przyniosło odwrócenie porządku w dziedzinie filozofowania. Dla Kartezjusza *esse* stało się czymś wtórnym, podczas gdy za pierwotne uważał *cogito*. W ten sposób dokonała się zmiana kierunku filozofowania, filozofia przedmiotowa przekształciła się w filozofię podmiotową. Było to radykalne odejście od filozofii *esse*, którą w szczególności reprezentował św. Tomasz z Akwinu²¹.

Dlaczego Kartezjańskie odejście od filozofii *esse* miało tak brzemiennie skutki? Dlatego, że przed Kartezjuszem analiza *esse* bytu stworzonego i niekoniecznego prowadziła do uznania istnienia Boga jako Bytu koniecznego, samoistnego Istnienia, do (*Ens subsistens*). Jego istnienie stanowiło uniesprzecznienie dla bytu *non subsistens, ens participatum*, czyli dla wszystkich bytów stworzonych, w tym także dla człowieka. Również człowiek mógł lepiej zrozumieć swoją istotę na podstawie odniesienia do innych rzeczy świata realnego. „*Im bardziej człowiek poznaje rzeczywistość i świat*” – pisał Jan Paweł II – „*tym lepiej zna siebie jako istotę jedyną w swoim rodzaju, a zarazem coraz bardziej naglące staje się dla niego pytanie o sens rzeczy i jego własnego istnienia*”²².

Kartezjusz odsunął nas od filozofii istnienia, a także od tradycyjnych dróg św. Tomasa, które prowadziły do Boga, rozumianego jako *Ipsum esse subsistens*. Autor *Medytacji* poprzez zwrot antropologiczny w filozofii dokonał absolutyzacji ludzkiej świadomości. Na pierwszym miejscu stawiając *cogito, ens cogitans*, sprawił, że filozofia stała się nauką czystego myślenia. Natomiast przedmiotem filozofii stała się treść ludzkiej świadomości, doty-

¹⁷ Por. J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny*, *op.cit.*, s. 27.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 102–104;

¹⁹ Por. tamże, s. 11, 16; por także E. Gilson, *Filozofia francuska i włoska*, w: E. Gilson, T. Langan, A.A. Maurer, *Historia filozofii współczesnej*, przeł. B. Chwedeńczuk i S. Zalewski, Instytut wydawniczy PAX, Warszawa 1979², s. 236, 698; P. Lisicki, *Mroczne dziedzictwo oświecenia*, „Znak” 12 (451) 1992, s. 28; Z. Zdybicka, *op.cit.*, s. 73–98; R. Alberoni, *Wygnać Chrystusa*, *op.cit.*, s. 8–11.

²⁰ Por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, n. 74.

²¹ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 16–17; tenże, *Przekroczyć próg nadziei*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994, s. 47–48; por. także P. A. Redpath, *Postmodernistyczna Europa na rozdrożu*, „Człowiek w kulturze. Pismo poświęcone filozofii i kulturze” 2004, nr 16, s. 16–20.

²² Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 1.

cząca zarówno świata stworzonego, jak i Stwórcy. Filozofia zajęła się bytami o tyle, o ile są treścią świadomości, a nie o tyle, o ile istnieją poza nią. Bóg i stworzenia zostały sprowadzone do tej samej płaszczyzny, do płaszczyzny ludzkiego *cogito*²³. Filozofia nie usiłowała dotrzeć do istoty Boga i człowieka, do tego, jakimi te byty są w rzeczywistości, właśnie na podstawie bezpośredniego kontaktu z tą rzeczywistością, ale kreowała je na miarę rozumu ludzkiego, jego logiki, przyjmowała tylko to, co mieści się w ramach logiki ludzkiego myślenia, zamykając się tym samym na wszelkie przejawy tajemnicy. Nie dopuszczała niczego, co wymykało się spod reguł ludzkiego myślenia. Tylko to ma sens, co odpowiada ludzkiej myśli. Nieważna stała się obiektywna prawdziwość myśli, ale sam fakt myślenia o czymś²⁴. W tak rozumianej filozofii człowiek czynił się kreatorem prawdy, a nie jej pokornym lektorem. Zerwanie z filozofią realistyczną na rzecz filozofii podmiotowej zaprowadziło do nowożytnego immanentyzmu i subiektywizmu, w tym do fałszywego obrazu Boga i człowieka. Innymi słowy, naukowy racjonalizm Europy rozwinął kulturę, która w nieznanym dotąd sposób wyklucza Boga z życia publicznego, sprowadzając go sfery subiektywnych odczuć, czyli mało ważnych dla społeczności ludzkiej. Ta kultura pozostaje w sprzeczności nie tylko z chrześcijaństwem, ale z religijnymi i moralnymi tradycjami ludzkości. Bóg nie ma nic wspólnego z życiem publicznym i podstawami państwa²⁵.

Taki sposób myślenia jakoś podkreślał olbrzymią wartość człowieka, wykazywał pełne zaufanie do rozumu ludzkiego, ale w tym miejscu nasuwa się pytanie, czy człowiek miał uzasadniające podstawy, aby tak o sobie myśleć i czy ostatecznie służyło to jemu samemu? Okazuje się, że nie. Konsekwencją kontynuacji filozofii oświecenia będzie kryzys kultury zachodniej, której przejawem jest fałszywa koncepcja Boga i człowieka.

4. Fałszywa wizja Boga

Pierwszą kwestią, którą w oświeceniu, a potem na gruncie ideologii marksistowskiej, poddano w wątpliwość, to była sama możliwość naturalnego poznania Boga. W tej logice myślenia, które sięgało korzeniami do Kartezjańskiego *cogito ergo sum*, Bóg jawił się jedynie jako treść ludzkiej świadomości, nie był natomiast postrzegany jako Stwórca, czyli jako Ten, który uniesprzecznia każdy istniejący byt i tłumaczy do końca ludzkie *sum*. Zgodnie z wyjaśnieniem Jana Pawła II w filozofii oświeceniowej Bóg „...nie mógł więc pozostać jako *Esse subsistens*, „samoistne Istnienie”, jako Stwórca, Ten, który obdarowuje istnieniem, i jako Ten, który obdarowuje sobą w tajemnicy wcielenia, odkupienia i łaski. „Bóg Objawienia” przestał istnieć jako „Bóg filozofów”. Pozostała tylko „idea Boga”, jako temat do dowolnego kształtowania przez ludzką myśl”²⁶. Na gruncie tego myślenia, to nie Bóg i realny świat jest podstawą ludzkiego myślenia, ale od dowolnego myślenia, a mówiąc delikatniej – od myślenia na miarę ludzkiego rozumu – była uzależniona wizja Boga. A zatem nie chodziło o poznanie Boga, jakim On jest w swojej istocie, lecz o Boga, którego można ogarnąć ludzką myślą.

²³ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 115.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, *op.cit.*, s. 55; por. także Z. Zdybicka, *op.cit.*, s. 76–78.

²⁵ Por. J. Ratzinger, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, Edycja św. Pawła, Częstochowa 2005, s. 47–48, 54.

²⁶ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 18.

To kartezjańskie pojmowanie Boga zostało przejęte i rozwinięte przez oświecenie. W tym ujęciu o Bogu wiemy wszystko to i tylko to, co pochodzi od człowieka. Bóg musiał spełniać określone postulaty człowieka, jeżeli coś wykraczało poza te wymagania, było traktowane jako wyraz ignorancji i przesądu. Wytworzono sobie pojęcie Boga na swój obraz i swoje podobieństwo, dla potrzeb osobistych czy społecznych. Nie przyjmowano Boga takim, jakim on jest i jakim się objawia, czyli jako Stwórca i pełen miłości Zbawiciel²⁷. Oświecenie sprzeciwiło się wizji Boga, którą chrześcijaństwo przyjmowało od samego początku, od czasów słynnego przemówienia św. Pawła na Areopagu. Wprawdzie oświeceniowi przedstawiciele nie byli programowo ateistyczni, przyjmowali istnienie Boga deizmu jako istoty duchowej i transcendentnej. Ten Bóg istniał poza naszym światem, był jego przyczyną, budowniczym, ale jego rola na tym się skończyła. Nie sprawował nad światem opatrności, był daleko od społeczności ludzkiej i nią się nie interesował. Zgadzano się jedynie na Boga pozaświatowego, który na gruncie nauki był niesprawdzalną hipotezą, ale jego obecność w świecie wydała się już niepotrzebna, trzeba go było ze świata zjawisk wyeliminować. Tego rodzaju poglądy można by wyrazić w sformułowaniu: Bóg sobie tam, w niebie, a człowiek sobie tu, na ziemi²⁸.

Jeszcze większy sprzeciw skierowano wobec prawdy o Chrystusie, Synu Bożym, który stał się bliskim człowiekowi przez to, że sam stał się człowiekiem, rodząc się z Maryi, w końcu umarł na krzyżu dla zbawienia wszystkich ludzi. Tego Boga-Człowieka, który umarł i zmartwychwstał, oświeceniowa umysłowość nie przyjmowała, usiłowała wyłączyć go z historii kontynentu europejskiego. W tym względzie myśliciele oświecenia mogą być porównani do słuchaczy Pawła, którzy nie chcieli słuchać o tajemnicy paschalnej Chrystusa, odrzucając krzyż i zmartwychwstanie. Od czasów św. Pawła po oświecenie historia europejska była kształtowana właśnie w oparciu o prawdę, że Bóg jest Stworzycielem i Odkupicielem człowieka w Jezusie Chrystusie. Oświecenie wyłączyło prawdziwego Boga, a w szczególności Boga Odkupiciela poza nawias. To przeciwstawienie się prawdzie o Bogu-Człowieku i próba usunięcia jej z historii europejskiej, zdaniem Jana Pawła II, otwarto drogę przyszłym ideologiom zła²⁹. W tym samym duchu Benedykt XVI pisał w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 2006 r. o obłąkańczych systemach ideologicznych i politycznych, które tworząc pozory prawdy doprowadziły do wyzysku i zagłady wielkich rzesz ludzi³⁰. Tylko więc uznanie pełnej prawdy o Bogu jest pierwszym i koniecznym warunkiem pokojowego współistnienia. „*Historia pokazała, że prowadzenie wojny z Bogiem, aby wypłenić Go z ludzkich serc, prowadzi ludzkość, zalęknioną i zubożoną, do wyborów, które nie mają przyszłości*”³¹.

Krótko mówiąc, oświecenie odrzuciło prawdę o Bogu, który ustawicznie uczestniczy w procesach dziejowych świata i społeczności ludzkiej, oraz wyraziło zdecydowany sprzeciw wobec tajemnicy paschalnej Chrystusa. Oświeceniowy Bóg nie sprawował opatrności, nie uczestniczył w kształtowaniu historii europejskiej, nie przyszedł do człowieka w postaci ludzkiej, nie przedstawił mu swojej woli, był daleki człowiekowi i nie ukazywał mu żadnych perspektyw nadprzyrodzonych.

²⁷ Por. L. Knabit, *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] J. Ratzinger, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, Edycja św. Pawła, Częstochowa 2005, s. 10.

²⁸ Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, *op.cit.*, s. 56–57; por. także P. Lisicki, *op.cit.*, s. 30–31.

²⁹ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 102–104;

³⁰ Por. Benedykt XVI, *Pokój w prawdzie. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2006 roku*, n. 5.

³¹ Tamże, n. 11.

Zapoczątkowane przez oświecenie tendencje wciąż ujawniają się we współczesnym świecie, tym tendencjom wielu dzisiejszych myślicieli i polityków uparcie dochowuje wierności. Nadal nie brak zdecydowanych przejawów antychrześcijańskich, odrzucania Chrystusa, tajemnicy wcielenia i odkupienia, odrzucania prawdy, że Bóg jest z ludźmi i że jego obecność jest konieczna dla ich rozwoju. Występują oznaki budowania cywilizacji, która jeśli nie jest programowo ateistyczna, to jest na pewno pozytywistyczna i agnostyczna, skoro kieruje się zasadą: „myśleć i działać tak, jakby Bóg nie istniał, a jeżeli istnieje, to nie uczestniczy w życiu człowieka”. Takie przejawy są widoczne we współczesnej mentalności naukowej (czyt. scjentyistycznej), literaturze, a zwłaszcza w mass mediach³².

5. Falszywa wizja człowieka

Oświeceniowo-racjonalistyczna wizja Boga wiąże się ściśle – z odmienną niż realistyczna i chrześcijańska – koncepcją człowieka oraz interpretacją zła. Odsunięcie Boga od świata było podyktowane wiarą w wartość człowieczeństwa. Oświeceniowy Bóg nie przekazał człowiekowi żadnych przykazań, bo naruszyłby jego autonomię, nie ingerował w jego postępowanie, bo człowiek sam zamierzał ustalać i respektować własne przepisy. Człowiek, istota rozumna, miał być najważniejszy, a Bóg tym, który miał się dostosować do wymogów człowieka, miał mu służyć. Z rozumienia ludzkich losów usunięto pojęcie grzechu i piekła. Grzech bowiem jest przekroczeniem przykazań Bożych, takiego więc wykroczenia być nie mogło, bo Bóg nie pozostawił żadnych przepisów, co więcej – człowiek miał przecież kierować się wyłącznie według własnych przekonań. Również piekło jest nie do przyjęcia, bo bogactwo życia ludzkiego wyczerpuje się na płaszczyźnie doczesności, a ponadto, jeżeli nie ma wykroczenia, to nie może być i kary³³. Uznano, że człowiek jest istotą dobrą, nie jest skażony ani grzechem pierworodnym, ani też nie jest sprawcą grzechu osobistego i dlatego nie potrzebuje poza sobą żadnego innego odkupiciela. Człowiek nie potrzebuje Chrystusa-Zbawiciela. Boga więc odsunięto od człowieka, uczyniono go „niehumanym”, istotą nawet zagrażającą swobodnemu rozwojowi ludzkiemu. Człowiek zaufał swojemu rozumowi, uczynił go przedmiotem kultu i w oparciu o rozum usiłował rozstrzygać o swoim losie³⁴.

W imię człowieka i jego autonomii oświecenie odrzuciło jeszcze chrześcijańskie rozumienie śmierci. W chrześcijaństwie śmierć była wyrazem przygodności i słabości człowieka, piętnem wobec którego jest on bezradny i potrzebuje wsparcia ze strony Boga. Chrystus jednak pokazał, że śmierć nie należy do jednego z wielu zjawisk rozkładu, jakie spotykamy w przyrodzie, lecz jest spełnieniem losu ludzkiego, przejściem z bytowania ziemskiego do niebieskiego. Pośmiertne wspólne przebywanie jednostki ludzkiej z Bogiem było traktowane jako coś realnego. Natomiast według oświeceniowej świadomości śmierć jest końcem indywidualnej egzystencji człowieka, a przez to i jego życie ogranicza się do doczesności, staje się płytkie i nijakie. Jedyną zaś pociechą w śmierci była ewentualna pamięć u potomnych. Zauważa się przesunięcie akcentu z indywidualnego podejścia do człowieka na zbiorowość. Choć umierają pojedynczy ludzie, to zbiorowość będzie żyła da-

³² Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 99–104; por. także H. Skorowski, *op.cit.*, s. 45–51.

³³ Por. P. Lisicki, *op.cit.*, s. 32–34.

³⁴ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 99–104.

lej. Dobre czyny pojedynczych ludzi znajdują przedłużenie w pamięci przyszłych pokoleń, jednostka stanie się częścią całego rodzaju ludzkiego. Wobec gatunku indywidualny człowiek jest słaby i bezradny, i dopiero gdy uzna wyższość ogółu, zyskuje w nim siłę i skuteczność w działaniu oraz przetrwanie poza granicę śmierci³⁵.

Jan Paweł II – poza filozoficzną i dziejową refleksją nad człowiekiem – przedstawił teologiczną analizę problemu. W tym celu posłużył się Księgą Rodzaju i wskazał na wydarzenia, które są nazywane „grzechem pierworodnym”. Pokazał, że człowiek nie jest istotą doskonałą, lecz słabą i grzeszną. „*Grzech pierworodny*” – mówił Jan Paweł II – „*jest grzechem dziedzicznym. Jako taki, oznacza on pewną wrodzoną grzeszność człowieka, skłonność do złego raczej niż do dobrego, która w nim tkwi. Jest w człowieku pewna słabość wrodzona natury moralnej, która idzie w parze z kruchością jego bytu, z kruchością psychofizyczną. Z tą kruchością łączą się różnorakie cierpienia, które Biblia od pierwszych stron wskazuje jako karę za grzech*”³⁶. Istota tego grzechu zawiera się w słowach: „miłość siebie aż do negacji Boga”. Rekompensata tego grzechu mogła wyrazić się w zupełnie odmiennej postaci: „Miłość Boga aż do negacji siebie”, dokonana przez Jezusa Chrystusa³⁷.

Jan Paweł II obok skażenia natury ludzkiej ukazał godność człowieka i możliwość przewyciężenia tego zła, które jest efektem grzechu pierworodnego, jak i każdego osobistego grzechu człowieka. „*To zło zostało odkupione przez Chrystusa na krzyżu. Ściśle mówiąc, został odkupiony człowiek, który za sprawą Chrystusa stał się uczestnikiem życia Bożego. To wszystko, cały ten wielki dramat dziejów zbawienia, zanikło w umysłowości oświeceniowej*”. Z umysłowości ludzkiej zniknęło pojęcie grzechu, potrzeba odkupienia przez Chrystusa i że dzięki Jezusowi człowiek staje się uczestnikiem życia Bożego. „*Człowiek został sam: sam jako twórca własnych dziejów i własnej cywilizacji; sam jako ten, który stanowi o tym, co jest dobre, a co złe, jako ten, który powinien istnieć i działać etsi Deus non daretur – nawet gdyby Boga nie było*”³⁸.

Jan Paweł II przypomniał, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, ale z powodu grzechu jest istotą słabą i dlatego potrzebuje Chrystusowego odkupienia. Chrystus w tajemnicy wcielenia i odkupienia wysłużył człowiekowi przywilej uczestniczenia w życiu i naturze Boga. Człowiek więc, aby mógł siebie pełniej zrozumieć, musi uwzględnić relację do Boga i uznać, że Bóg jest Stwórcą i prawodawcą, że posłał swego Syna dla jego zbawienia, i że czerpiąc z ożywiających soków, jakie daje Chrystus, może rozwinąć swoje człowieczeństwo³⁹.

Innymi słowy, Jan Paweł II podkreślił konieczność uznania Boga w życiu ludzkim; bez Boga bowiem człowiek sam o własnych siłach nie jest w stanie rozstrzygnąć, co jest naprawdę dobre, a co złe. Błędem oświecenia było właśnie to, iż uznano, że człowiek w oparciu o swój rozum może decydować o dobru i złu. Jak przewrotna okazała się taka wizja człowieka, świadczą tragiczne fakty XX w. W imię czystości rasowej w Trzeciej Rzeszy skazywano pewne grupy ludzi na unicestwienie. Podobne fakty miały miejsce w Związku Radzieckim i w krajach poddanych, gdzie partie komunistyczne realizowały

³⁵ Por. P. Lisicki, *op.cit.*, s. 36–38.

³⁶ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość, op.cit.*, s. 25–26.

³⁷ Tamże, s. 15.

³⁸ Tamże, s. 18–19; por. także tenże, *Przekroczyć próg nadziei, op.cit.*, s. 57; J. Ratzinger, *Europa Benedykta, op.cit.*, s. 68–70; M. Pera, *Wprowadzenie*, [w:] J. Ratzinger, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, Edycja św. Pawła, Częstochowa 2005, s. 33–37.

³⁹ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość, op.cit.*, s. 103–104.

program ideologii marksistowskiej. W ten sposób dokonała się eksterminacja Żydów, Romów, chłopów na Ukrainie, przedstawicieli inteligencji i duchowieństwa. Prześladowania dotyczyły wszystkich, którzy nie podzielali światopoglądu marksistowskiego czy nazistowskiego. W Polsce byli to np. kombatanaci września 1939 r. oraz żołnierze Armii Krajowej. Często rozprawiano się z nimi radykalnie, eliminując ich w wymiarze fizycznym, czasem w wymiarze moralnym, ograniczając przysługujące im prawa⁴⁰.

Tamta forma eksterminacji ustała, ale jest kontynuowana w innej postaci, dotyka tylko innych grup ludzi. W kontekście tych wydarzeń Jan Paweł II mówi o trwającej, legalnie zaaprobowanej, eksterminacji poczętych istnień ludzkich przed ich narodzeniem. Krytykuje także wszelkie postulaty i naciski, aby związki homoseksualne uznać za inną formę małżeństwa, któremu przysługiwałoby również prawo do adopcji, co czyni się w imię cywilizacyjnego postępu, wolności jednostki, zachowania tolerancji i dobra całej ludzkości. W efekcie jest to inna postać „ideologii zła”, groźniejsza od poprzednich, bo usiłująca wykorzystać nawet prawa człowieka przeciwko człowiekowi⁴¹.

W tym kontekście Jan Paweł II stawia pytanie: Dlaczego się to wszystko dzieje i jaki jest korzeń tych ideologii? Jego zdaniem odpowiedź jest prosta i jednoznaczna. Taka sytuacja jest rezultatem fałszywej wizji Boga i człowieka. Boga przestano uważać za Stwórcę, a przez to przestał On być jedynym źródłem stanowienia o tym, co dobre, a co złe. Stwierdzono, że człowiek nie potrzebował obecności Boga, Jego praw oraz ofiarowanego mu w Chrystusie zbawienia. Odrzucono również istnienie stałej natury ludzkiej, a w jej miejsce wprowadzono tzw. „wytwór myślenia” dowolnie kształtowany i dowolnie zmieniany według okoliczności⁴². Człowiek, ulegając pokusie pierwszych rodziców z raju, przeszedł od „homo sapiens” do „homo demens”, od ubóstwienia (deifikacji) do urzeczowienia. Tak więc wyeliminowanie Boga z życia ludzkiego, utrata przez człowieka świadomości powiązań z Bogiem, doprowadziła do zafalszowania prawdy o życiu ludzkim i kryzysu społecznej kultury⁴³.

6. Wnioski końcowe

Z powyższej refleksji można odnieść wrażenie, że rozważani autorzy widzą jedynie negatywne strony okresu oświecenia i filozofii nowożytnej zapoczątkowanej przez Kartezjusza. Może pojawić się też przekonanie, że właśnie w tym okresie upatruje się źródeł wszelkiego dzisiejszego zła. Owszem, zostały przez nas wyakcentowane niechlubne założenia i konsekwencje, które ujawniły się współcześnie i budzą poważny niepokój dotyczący przyszłości. Z punktu widzenia tożsamości europejskiej i dalszych losów tego kontynentu nieodzowne było wskazanie przyczyn obecnych obaw, które miałyby brzmieć ku przestrodze na przyszłość. Nie znaczy to, że ocena oświecenia dokonana przez przytaczanych autorów jest jednostronna; mówią oni również o pozytywnych zdobyczach oświecenia i poświęcają temu zagadnieniu sporo miejsca⁴⁴. Ta kwestia domaga się kolejnych opraco-

⁴⁰ Tamże, s. 19–20.

⁴¹ Tamże, s. 20.

⁴² Tamże, s. 20; por także Z. Zdybicka, *op.cit.*, s. 74–76, 86.

⁴³ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 54–55; J. Ratzinger, *Europa Benedykta*, *op.cit.*, s. 63.

⁴⁴ Por. J. Ratzinger, *Europa Benedykta*, *op.cit.*, s. 65–67; R. Alberoni, *Wygnać Chrystusa*, *op.cit.*, s. 45–48.

wań. Dla przykładu należy wspomnieć, że Jan Paweł II pozytywnym aspektem oświecenia poświęca jeden rozdział książki *Pamięć i tożsamość*. Co więcej, upomina przedstawicieli postmodernizmu za ich przesadną krytykę wkładu oświecenia w zakresie humanizmu oraz wiary w rozum i postęp⁴⁵. Jednak w naszych rozważaniach koncentrowaliśmy uwagę na błędnych założeniach oświecenia i wynikających konsekwencjach, aby lepiej ukazać, w jaki sposób przeszłość może służyć przyszłości i gdzie należy szukać trwałych podstaw jedności Europy.

Na tle poczynionych rozważań jasno nasuwają się wnioski i postulaty na przyszłość. Wspominaliśmy o nich – choć pobieżnie – w trakcie rozważań. Jawiły się one jako odpowiedź na negatywne zjawiska rzeczywistości historycznej Europy. Warto je w tym miejscu zebrać i wyakcentować. Najpierw należy podkreślić współczesną niechęć do odwołania się do Boga w preambule planowanej Konstytucji europejskiej i odcięcie się od chrześcijańskich korzeni. Jest to kwestia o fundamentalnym znaczeniu dla kultury integrującej się Europy, ponieważ brak szacunku dla własnej tożsamości jest oznaką poważnego kryzysu. Nie da się utrzymać tezy, że sfera publiczna ma być całkowicie zsekularyzowana. Jedności przyszłej Europy nie da się zredukować do jednostki geograficznej, ekonomicznej czy politycznej. Religia jest zawsze podstawowym składnikiem moralności indywidualnej i społecznej, a jej zachowanie w życiu publicznym może budować przyszłość i czynić życie lepszym⁴⁶.

Konsekwencją odejścia od zasadniczych twierdzeń chrześcijańskich oraz filozofii realistycznej było fałszowanie prawdy o Bogu i człowieku. Otóż, aby budować jedność europejską, należy przywrócić prawdziwy obraz Boga i człowieka. Taki właśnie obraz jest możliwy, a jego wypracowanie może się dokonać tylko przy uwzględnieniu dwóch podstawowych filarów: doktryny chrześcijańskiej i filozofii realistycznej, którą najpełniej wyraził św. Tomasz z Akwinu. Podkreśla to wielu współczesnych autorów⁴⁷. O roli tej filozofii Jan Paweł II pisał: „*Jeżeli sensownie chcemy mówić o dobru i złu, musimy wrócić do św. Tomasza z Akwinu, to jest do filozofii bytu. [...] Jeżeli nie wychodzimy od tego „realistycznego” założenia, poruszamy się w próżni*”⁴⁸. Właśnie ta filozofia jest dla Jana Pawła II synonimem mądrości, najbardziej zapewnia obiektywizm poznawczy i prowadzi do wymiaru transcendentnego⁴⁹. Krótko mówiąc, filozofia realistyczna najbardziej przybliża do uzyskania właściwej, tzn. prawdziwej koncepcji Boga i człowieka i najbardziej jest zbieżna z chrześcijaństwem.

Odwołując się do doktryny chrześcijańskiej, Jan Paweł II przypomniał, że człowiek w zdobywaniu prawdy narażony jest na pomyłki, toteż sam Bóg przyszedł mu z pomocą i objawił prawdę o sobie samym i o człowieku. Bóg w całej prawdzie, to Bóg w trzech osobach, jest On Stworzycielem, Zbawicielem i Uświęcicielem. Bóg jest przyczyną istnienia całego stworzenia i jedynym najwyższym prawodawcą, a przez to źródłem rozstrzygnięcia o dobru i złu. Po dziele stwórczym Bóg nie przestał interesować się dziejami świata i losem człowieka, jest bliski wszystkich tych spraw i dlatego stał się człowiekiem w Jezusie Chrystusie, umarł jak człowiek, ale też zmartwychwstał, otwierając człowieka na nad-

⁴⁵ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 11, 111–118.

⁴⁶ Por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 3, 33; J. Ratzinger, *Europa Benedykta*, *op.cit.*, s. 62–63; por. także Z. Zdybicka, *op.cit.*, s. 74–76, 88; V. Possenti, *op.cit.*, s. 42; P. Jaroszyński, *op.cit.*, s. 68.

⁴⁷ Por. Z. Zdybicka, *op.cit.*, s. 88; B. Czupryn, *op.cit.*, s. 73–81; A. Maryniarczyk, *W poszukiwaniu*, *op.cit.*, s. 83–95; tenże, *Potrzeba*, *op.cit.*, s. 33–43; P.A. Redpath, *op.cit.*, s. 28.

⁴⁸ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, *op.cit.*, s. 20.

⁴⁹ Por. np. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 56, 62, 82–83.

przyrodzoność. Człowiek jest istotą skłoną do złego, ale też powołaną do uczestnictwa w życiu Bożym, a więc może się spełniać jedynie przy uwzględnieniu licznych powiązań, jakie zachodzą między nim a Bogiem. Przez obecność chrześcijaństwa kultura starego kontynentu jest bogatsza, a tym samym pełniejszy rozwój człowieka.

W oparciu o takie koncepcje była budowana Europa aż do XVIII w. Postuluje się więc, aby obecną jedność europejską budować również w oparciu o to samo dziedzictwo, które z jednej strony nie odcina się od metafizyki, z drugiej strony uwzględnia wymiar łaski. Innymi słowy, myśląc o jedności europejskiej, należy uwzględnić filozofię realistyczną i religię chrześcijańską, czyli liczyć się z prawdą dotyczącą Boga i człowieka. I tylko prawda pozwala człowiekowi się rozwijać i osiągnąć właściwą sobie doskonałość, natomiast fałsz go ogranicza i skazuje na degradację.

Christian Heritage and the Culture of the Integrating Europe

Summary

The last few years are the time of the ongoing integration of Europe and its vivid discussion about it. The thorny issue is the role and the place of Christianity in the life of Europe. Pope John Paul II had authoritatively taught on the issue. His teaching is a kind of antidote against those who are in favour of Europe without God.

The European culture is not a monolith since it is inhabited by many nations with a different characteristic but all are rooted in the same values of the Good News acknowledged on the Continent. The present time – and especially the centuries after the Enlightenment – seems to be the time of abandoning Christianity. As the result of such a process, Europe witnessed two totalitarian systems responsible for numerous crimes. A human being wanted – without God's participation - to decide about right and wrong. They were tempted like the first parents in Eden. They were changed from god-like humans to objectified ones – from “homo sapiens to homo demens”.

John Paul II and many authors dealing with the processes of mankind underlined the need to build unity in Europe in close connection to Christianity. Christianity is an important element of culture in which the man is not restricted to his mortal life but opens up for a supernatural perspective. Through Christianity the European culture is richer and the man fully developed. Taking Christianity into consideration in his life, man can discover the truth about himself and his true relation to God. Only the truth allows man to grow and achieve his perfection, whereas falseness condemns him to the degeneration.

Key words: *European integration, Christianity, realistic philosophy, culture, truth, personal development*